



KRÓLOWO  
POLSKI,  
CZUWAM!

NR-17. 3. 5.1988

16.5

# ŁACZNIK

HARCEREK  
I HARCERZY  
WARSZAWY



3.V. Witaj majowa Jutrzenko!

Maj - miesiąc najpiękniejszy na naszej ziemi. W bieli kwitnących sadów, zieleni świeżej i pod niebem tak lazurowym, jak w obcych, dalekich ziemiach południa.

Znów jest dla nas nie tylko czasem rocznic i wspomnień, lecz oby był jutrzienką poprawy - jak dwieście prawie lat temu.

Rozważmy więc po synowsku słowa naszego Ojca św. Tym razem były one przesłane z pokładu samolotu, wiozącego Go ku ziemiom urugwaju, Boliwii, Peru i Paragwaju. Tam także oczekują Jego nauki i słów nadziei i otuchy.

Wspominając ów zryw naszych przodków ku "naprawie Rzeczpospolitej" - który został .. "zduszony / to słowa Jana Pawła II-go / rękami wrogów, ale także i rękami zaślepionych Polaków" i przed nami staje nasz obowiązek: każdy na swoim miejscu! Ponieważ: .. "Prawo narodu do samostanowienia" - to znów Jego słowa - mamy przetworzyć, wprowadzić w życie. Czekają nas niewątpliwie nowe, może liczne jeszcze i bolesne ciosy, trudności i zapewne także klęski. Poprzez nie chcemy jednak iść i dojść do celu: odnowy ładu moralnego, odrodzenia każdego z nas, więc i naszych rodzin. Tych - które Wy utworzycie, a więc i Polaki.

Teoretycznie - nasze prawo do rozwiązywania naszych spraw - przez nas samych, uznaje także i P. Gerasimow. Lecz muszą to prawo uznać i sami Polacy - i wprowadzać je w życie.

I oto następna rocznica: 50 lat minęło od powrotu do Ojczyzny ciała św. Andrzeja Boboli, - "duszochwata" - duchowego twórcy Unii Brzeskiej /1596/, gdyż utrwał ją swym trudem nauczania i własną krwią przypieczętował. Nie pogrzebano jej ani prześladowanie dwuwiekowe, ani "unieważnienia" stalinowskie, ani przemilczanie.

Ten apostoł Polesia, Wileńszczyzny i Podlasia, niestrudzony siewca prawdy i poszukiwacz dusz zbłąkanych, zapłakał życiem - lecz to On zwyciężył! Wpierw swą własną słabość i ludzki lęk, jakże ludzkie.

Zwycięsta nadal na naszych oczach. Oto musi się mówić - nawet na Kremlu - o istnieniu wierzących, o ich dobrej woli. Jeszcze nie nadzedł czas jedności, lecz już rozwała się mur nienawiści, milczenia, kłamstwa. Świta jutrzienka naszych czasów. Może wizyta Ks. Prymasa będzie pierwszym krokiem i zapowiedzią zbliżenia i jedności pod

jednym pasternem - Chrystusem, który zwyciężył świat!

Czuwaj!

Wasz duszpasterz.



Z nauczania papieskiego

1. Jeszcze n.t. "siostrzanego kościoła Prawosławnego" z Listuś Apost. ..Biorąc pod uwagę znaczenie Chrztu Rusi Kijowskiej w historii ewangelizacji i ludzkiej kultury, pragnę skupić na nim uwagę całego Kościoła katolickiego i zaprosić wszystkich wiernych do wspólnej modlitwy..łączmy się w świątecznej radości ze wszystkimi, którzy w Chrście uznają źródło własnej tożsamości religijnej, kulturalnej a także narodowej...W szczególny sposób..jest to święturożyjskiego Kościoła prawosławnego..Kościół ten..posiada prawdziwe sakramenty, szczególnie zaś - Eucharystię i Kapłaństwo, dzięki którym pozostaje złączony z Kościołem katol. najściślejszymi więzami..Szczególnym wyrazem naszej duchowej ~~złączności~~ jedności ~~jest~~. a także wyrazem gorącego pragnienia dojscia do pełnej i doskonałej komunii z siostrzanymi Kościołami Wschodnimi jest ogłoszony Rok Maryjny.." gdyż: .."możemy powiedzieć, że wobec Matki Chrystusa czujemy się prawdziwymi braćmi i siostrami obrobile tego Ludu mesjańskiego, który jest powołany, aby być jedną Bożą Rodziną na ziemi."

2. Mówiąc o św. Wojciechu - Patronie Polski, dn. 3. VI. 1979 r. Jan Paweł powiedział: "Męczennicze zwłoki św. Wojciecha leży u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi...Dobrze, że widzę tutaj przed oczyma ten napis: - Otče - w siostrzanym języku, w języku św. Wojciecha: - Pamatuju Otče na své česke deti - ..Nie może ten Papież, który nosi w sobie spuściznę Wojciechową, zapomnieć tych dzieci! I nie możemy my wszyscy, drodzy Bracia i Siostry, którzy nosimy w sobie to samo Wojciechowe dziedzictwo, zapomnieć tych naszych braci!"

3. W liście do katolickiej wspólnoty ukraińskiej/unicy - "rozwiązani" przez Stalina w 1946r. i włączeni do Prawosławia /datowanym w dniu św. św. Cyryla i Metodego - Papież pisze:..."Wielki dar Chrztu świętego, przyjęty przed tysiącem lat w Kijowie dał początek wierze i życiu chrześcijańskiemu ludów Rusi. W wydarzeniu tym ma swoje źródło tożsamość chrześc. i. kulturowa narodów: ukraińskiego, rosyjskiego i białoruskiego, a z niej z kolei ich dzieje...Naród ukraiński jest związany...z Kijowem, dlatego ma szczególne powody do radości z okazji tego milenium..."Podkreślając ówczesną jedność Kościoła, Ojciec św. mówi:..."Kościół kijowski pozostawał w klimacie komunii duchowej z...Kościołami Europy. tworząc z nimi jeden Kościół Chrystu sowy. św. Włodzimierz - włączył Kijów w bogatą architekturę Kościoła Powszechnego, zachowując tradycje Wschodu i świadomość własnej tożsamości swego ludu.."Przypominając zawartą w r. 1596 unię z Rzymem - Ojciec św. mówi:..."Unia Brzeska..nie była skierowana przeciwko nikomu. Zmierzała ona ku budowaniu jednego Kościoła, który by - tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie - cieszył się pełną i widzialną jednością, mającą swoje korzenie w jednej wierze i w jednym chrście... Dzisiaj..na podstawie podjętego dialogu między katolikami i prawosławnymi, poszukujemy nowych dróg prowadzących do upragnionego celu..

..oby w przyszłości - czego pragniemy z całego serca - dane nam by było przeżywać radość z przeycięcia nieporozumień, wzajemnej nieufności i oby było uznane prawo każdego czł. do własnej tożsamości, wyznawania własnej wiary. I dalej ogromnie ważne stwierdzenie: .."Przynależność do Kościoła Katolickiego nie powinna być przez nikogo uważana jako nie do pogodzenia z dobrem własnej ojczyzny ziemskiej, z dziedzictwem św. Włodzimierza".

4. Dn. 20. IV. do Polaków:..."Witając dzi<sup>ś</sup> b<sup>óg</sup> z Polski, nie mogę nie myśleć o tym, że ta Ewangelia..głoszona kiedyś na ziemi palestyńskiej przede wszystkim dla ludu wybranego, została również przeznaczona dla wszystkich narodów i z biegiem wieków i pokoleń dotarła i na naszą ziemię...Wojciech, syn i biskup bratniego nam ludu czeskiego przy był na naszą ziemię, aby tutaj głosić Chrystusa..i aby pozostać wobec nas świadkiem tegoż Chr. przez swoją własną "mierć dla prawdy Ewang. "

5. Dn. 3 maja Jan Paweł przewodniczył koncelebrowanej Mszy św. w Auli Błogosławieństw w Watykanie - dla 560 pielgrzymów polskich. Mówiąc o słubach króla Jana Kazimierza w dn. 1. IV. 1657 r. w katedrze lwowskiej, Ojciec św. rzekł m. inn.:"...dzieje Kościoła i dzieje Narodu od początku, od Chrztu Polski..stale się na różne sposoby ze sobą łączyły..Do posługi Kościoła należy bowiem głosić prawo moralne, głosić ład moralny w różnych dziedzinach życia ludzkiego...również w dziedzinie życia społecznego. Można powiedzieć, że porządek polit. - społeczny - ekonomiczny, nie może się kształtować bez pełnego respektowania zasad moralności społecznej."

Wspominając usiłowanie odnowy przez Konstytucję 3-go Maja, Ojciec św. podkreśla: "Konst. 3-go Maja była wielkim zrywem w kierunku odnowy społ. - politycznej Rzeczypospolitej. Z tym tylko, że ten wielki zryw, ..został zniszczony w zn. mierze rekami wrogów, ale także i rekami zaślepionych Polaków"..I kończy: "Nie przestajmy prosić Jej/tj. Królowej Poleki/, ażeby ten ład moralny, ład sprawiedliwości społecz. rozwijał się i dojrzewał w naszym społeczeństwie, które z pokarą chlubi się, tym, że Maryja jest jego Królową: - Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo..."

6. Na wieść o "uspokojeniu" Nowej Huty - Ojciec św. już w samolocie w drodze do Urugwaju - zapewnia o tym, że myślamy podążyć do Ojczyzny, gdzie.."Biskupi polscy znają obecną sytuację i czuwają nad jej rozwojem - o czym zapewniam moich rodaków...Są pewne zasady moralności społecznej. Do tych zasad..należy prawo społeczeństwa, prawo narodu do samostanowienia. I to prawo..jest także warunkiem rozwoju w znaniu i czeniu ekonomicznym. A więc żeby wydzwignąć się z kryzysu, ekonomicznego, potrzebne jest zabezpieczenie pełnych praw. Oczywiście, potrzebne jest także podjęcie pełnej odpowiedzialności obywateli, zwłaszcza w dziedzinie pracy..Bo tylko wówczas ludzie są gotowi dać z siebie wszystko, dla dobra wspólnego - jeśli ich prawa są zabezpieczone, jako prawa osób i jako prawa wspólnot, jako prawa całego narodu." I kończy: .."To jest ta nauka, którą stale głosi Kościół i ja ją powtarzam.. I w dalszym ciągu ~~poniekąd~~ potwierdzam to stanowisko. Równocześnie nie mogę nie czuć troski szczególnej o to, co się dzieje w Polsce w ciągu tych dni..."

.. = . . . = . . . = . . .

Z ost. c h w i l i

- Dnia 5 maja zmarł Jan Mazurkiewicz - ps. "Radosław". Ur. dn. 27. VIII 1896 r. we Lwowie. Członek "Strzelca", potem Legionów Piłsudskiego, od początku ost. wojny - w konspiracji. Był zastępcą d-cy Kedywu - gen. Nila, a od lutego 1944r. - kieruje Kedywem. Dowodzi sgrupowaniem w czasie Powstania i broni kolejno Starówki, Śródmieścia i Czerniakowa. Potem wezwał swych ocalałych żołnierzy do ujawnienia. Nie unikał mimo to 7-mio letniej kuracji, która nie dała rezultatu. Dbał o swych żołnierzy - jako zast. prezesa ZBoWiD - u /szawnego w okresie bzdów i wypaczeń kata z Łodzi - potem Autora "Barw Walki" - gen. M. Maczara/. Nagrodzony stopniem generała brygady, brał udział w pogrzebie b. szefa. Zapewne spocznie szlachetnie w Alei Zasłużonych - niedaleko innych sławnych generałów.

- Mistrz chiński do swych uczniów: "Gdy was ludzie zaczną chwalić, że jesteście mądrzy, uczciwi i wielcy, a wy w to uwierzycie - czas wam wracać do szkoły i zaczynać naukę od początku. A jeśli sami o sobie głosisz to będziecie - żadna szkoła już wam nie pomoże, umrzecie grupkami..."

- K. Norwid: "Z rzeczy świata tegoostaną nię tylko dwie: Dwie tylko: poezja i dobroć...i więcej nic."



Z e s z r o d o w i s k h a r c e r s k i e h . . .

1. II-gi już zlot św. Jerzego odbył się - mimo nawrotu nieomal zi- my. Puszcza Bolimowska znów zaroiła się harcerzami, i choć "dionizje" odbywały się przy dźwiękach i szczękaniu zębami, to jednak najwytr- walsi dotrwali do końca. Jedyny kapelan spowiadał do upadłego z oszronioną brodą...
2. Należy dyskretnie donieść, że harcerskie małżeństwo nie wyklucza udziału w dalekich biwakach, ale co na to? Ona! Każde marzenie oddziel nie - a tak niedawno przysięgali, że się nie opuszczą aż do... I jak tu wierzyć mężczyźnie, nawet gdy jest hm-em!
3. Z zapowiedzi wydawniczych W-wy i świata / harcerskiego/: OBK już istniejących, znanych i czasem nawet czytanych także przez harcerzy / i - rki / czasopism i druków ulotnych, a więc obok: "Czu- wamy" - /cena w br. 80 zł za numer - gdy się ukaże!/, obok "Czuwamy" / bezpłatnie wysyłany!/, obok "Łącznika" w nader skąpym nakładzie - tylko 99,5 egz. wkrótce ukażą się na rynku / Skra, sklepik na ...., Kiermasz Książki etc. / nast. pozycje: "Poczuwajmy" - organ "harce- rzy walczących" - odmiany "utrwalaczy władzy..." oraz "Przełącznik" - dla d-n specjalnych. Zamawiać w kioskach "Ruchu".
4. Dzień 3-ci maja był na Starówce w kolorach błękitno - czarnych. Takie było niebo, prawie bez chmur, czarny tłum przed katedrą, nieg- dyś zwał to się czarną reakcją; nie widać było etatowych "charcie rzy" z d-ny utrwalaczy/mundurek leśny, chusty w kolorach w/wym./, gdyż teraz pełnili służbę "wewnętrzna", tj. obserwacyjną. Były okrzy- ki, śpiewy, kordony i szarże, gazy i suki /nie mylić z psami! / blokują ce wejście na Krakowskie... Harcerskie mundury widać było dopiero na Piwnej. W wirydarz przed tablicą Prawa - ze dwie setki na apelu. Nie było tylko nowych HR-ów; nieco opóźnień na tym etapie.
5. Z Nowej Huty donosi nasz specjalny korespondent strajkowy: na czele żądań robotniczych - było żądanie zadbania o zatrute środowisko kra- kowskie, przez modernizację huty i innych zakładów, trujących ludzi, niszczących zabytki i roślinność. Szczury mogą uciec. Dalej: żądanie podwyższenia o 50% wynagrodzeń K Służby Zdrowia, a nie dla hutników, jak ktoś skłamał. Trwały rokowania, pośredniczyli przedstawiciele Koś cioła. Finał: atak grupy antyterrorystycznej, która łażąc kraty i bram- y, w huku petard ina czele fali - zniszczyła w pierw oktarz i płama- ła i zdeptała obraz /Matki Bożej Częst./, przed którym strajkujący modlili się /w obecności kapłana/. Robotników pogłaskano dobrotliwie, oraz odesłano - przy pomocy perswazji, karetkami, do szpit. polowego w Niepołomicach pod Krakowem. Parę tys. ochotników z argumentami w ręku - zaprowadziło spokój bez używania przemocy. Podobno ktoś wyraził ubolewanie, ktoś inny zapewnił, o wolireform i głębszej demokracji. Znacze tę pieśń? Jest z czasów rewolucji 1905 r. - a brzmi: "Car mikołaj - wydał manifest, miotłwym swabodę - żywych pod arrest!"
- W Gdańsku panuje spokój. Już poproszono o pośrednictwo Ks. Biskupa. W Pruszkowie robotnicy wciąż siedzą w stołówce. Sławni "Doradcy" z W-wy są już od dawna na posterunku - choć niektórzy byłiby lepiej wyko- rzystani na "wschodnim brzegu" czy w strefie Gazy. Tam też już spokój.
6. Dnia 3 maja odbyła się piękna, uroczysta Msza św. a po niej apel poległych i zamordowanych w Katyniu i innych lagrach czy więzieniach w latach 1939 - 1956. To wszystko w kościele św. Jacka - 00. Dominika- nów na Freta. Uczestniczyli kombatanci i ci - nieliczni, którzy prze- żyli /już tak nieliczni/ a byli i harcerze. Wszystkim grzeczni i d- nom maturzystom - szczęść Wam Boże! Zapewniamy o wsparciu przed tronem Patronki Warszawy - i zaprasza- my po maturze!

"Harcerstwo we dwoje" - czyli koedukacja w harcerstwie.

Słowo "koedukacja" - jest obecnie terminem jasnym i zrozumiałym. Oz- nacza wspólne wychowywanie chłopców i dziewcząt. Współczesne harcerst- wo jest takim w większości. Mamy mieszane szczyty, drużyny, a nawet zas- tępy, zwłaszcza w d-nych młodszo-harcerskich. Wiemy jednocześnie, że za czasów "nieskażonego" - a! ściślej- mniej skażonego harcerstwa, w okr- międzywojennym, było wręcz odwrotnie. Pilnie przestrzegano "rozdzielno- ści płciowości" aż do najwyższych władz harcerskich.

Niewątpliwie istnieją tacy, dla których to, że dawniej nie było ko- edukacji jest argumentem jedynym i wystarczającym do tego, aby nie by- ło jej i dziś. Nazwałbym ich tradycjonalistami bezrozumnymi, gdyż os- tatecznie to tradycja jest dla nas - a nie odwrotnie. Wcale nie musi my robić dokładnie tego samego co nasi poprzednicy. Raczej mamy obo- wiązek wzbogacać zastaną tradycję i ją oczyszczać. Warunki przecież zmieniają się i to co dawniej, w innych warunkach było rozsądne i po- żyteczne, może być dla nas bezwartościowe. Tak zresztą postępowali ci, którzy kładli podwaliny pod polskie harcerstwo. Przykładowo: kapelus z który przywędrował do nas z całą tradycją skautową, a był dla nas ma- ło praktyczny i obcy - został zastąpiony swojską rogatywką.

Jeżeli więc chcemy kontynuować nie - koedukacyjny model wych. zap- roponowany przez naszych Czeigodnych Poprzedników, zastanówmy się najpierw, czy będzie on wychowawczo owocny w naszych obecnych warun- kach.

Koncepcja oddzielnego formowania dziewcząt i chłopców bazowała zapewne na dwu podst. założeniach: pierwsze dotyczyło różnic biologi- cznych, psychicznych i innych u chłopców i dziewcząt w okresie "har- cerzowania" - drugie zaś, ściśle związane z pierwszymi i poniekąd przez nie uwarunkowane, dotyczyło odmiennych ról społecznych mężczyzny i ko- biety w dorosłym życiu rodzinnym, zawodowym, czy narodowym.

Być może twórcy harcerstwa obawiali się też, że zbyt częste i blis- kie kontakty obu płci - mogą prowadzić do młodzieńskich związków uczuciowych, wczesnego rozpoczynania współżycia seksualnego a w konse- kwencji do upadku moralnego i tragedii życiowych.

Teraz, zgodnie z postulowaną przeze mnie metodą, zastanówmy się, czy trzy w/wym. uzasadnienia oddzielnego wychowania - są i dziś aktualne.

Nie wnikając w pochodzenie różnic między chłopcem i dziewczyną /naturalne czy kulturowe / trzeba stwierdzić jednak ich istnienie. By przekonać się o tym, wystarczy odwiedzić letnie obozy harcerskie. Pio- nierka/bramy pomosty, strażnice/ będzie dla harcerzy czymś ważnym, re- prezentacyjnym, często budowanym monumentalnie, u dziewcząt zaś czymś absolutnie drugorzędnym, filigranowym. Za to w kuchni dziewcząt znaj- dziemy nadmiar miseczek, deseczek i innych wyrafinowanych sprzętów o przeznaczeniu - nieznanym dla nawet dobrego kucharsa - harcersa. Przy- łądy można by mnożyć.

Skoro więc istnieją różnice, to rzeczą mało rozsądną byłoby wychowy- wanie wszystkich "na jedno kopyto". Trudno bowiem wyobrazić sobie /jeszcze trudniej - zrealizować! / dwie odmiennie koncepcje wych. i pro- gramy - w jednym zastępie czy d-nie. Współczesne także kierownikowi czy kierownicze takiego mieszanego zespołu. Zna on/a/ bowiem dobrze reak- cje, predyspozycje i postawy tylko przedstawicieli swej płci. Wiedza o tych drugih - jest często tylko intuicyjna a więc b. zawodna.

Uzasadnienie następnego motywu dla nie-koedukacji jest trudniej- sze. Wszak kultura współczesna dąży do zniwelowania różnic między ko- biętą i mężczyzną. Polega to niestety i głównie na "smętnym życiu" kobiet. Pracują one zawodowo, co dawniej było domeną mężczyzn, ubierają się - jak mężczyźni i - co gorsza - piją, palą, klną, oraz także w in- nych sytuacjach przejawiają niemoralność, "sarszerwowaną" dotychczas tylko dla mężczyzn. Kobiety nie tracą przy tym swych tradycyjnych, ko- niecznych obowiązków. Nadal to głównie one zajmują się prowadzeniem do- mu, wychowaniem małych dzieci, itp. W rzeczywistości więc równouprawnie



o które walczyły przez tyle lat szacowne niewiasty, zwałiko na ich barki nowe ciężary - nie zdejmując starych. Dlatego też tradycyjny podział ról w rodzinie, pracy zawodowej, społeczeństwie - zdaje się na dal być atrakcyjny i aktualny. Sądzę, że jest on bardziej zgodny z pre dyspozycjami obu płci, dając więcej możliwości samorealizacji, więcej zadowolenia, poprostu więcej szczęścia kobiecie i mężczyźnie. Może więc warto, jak dawniej, oddzielnie przygotowywać chłopców i dziewczęta, do równie odpowiedzialnych, lecz odmiennych zadań, jakie staną przed nimi. Oczywiście - jest to tylko moja własna, może niesłuszna opinia.

Uzasadnienie trzecie jest dla mnie jak najbardziej przekonujące. Popęd seksualny jest w młodym wieku b. silny, szczeg. u chłopców. Niestety nasza kultura nie uczy, jak poddawać go kontroli rozumowej/wszak tłumienie ich może powodować groźne nerwice./ Wręcz przeciwnie, usprawiedliwia się powszechnie a nawet pochwała zachowania, dające do jego zaspokajania. Gloryfikuje się także miłość, rozumiana jednak tylko - ja ko uczucie, jako stan zakochania. W takiej atmosferze "okazja" jaką jest koedukacja, może rzeczywiście "czynić szkodę". Na dowód tego mogą przytoczyć historię sprzed kilku lat, z jednego obozu pewnego starszoharcerskiego szczebu. Podobóz harcerek był usytuowany dość bli sko obozu harcerzy. Tylko "przez wodę" - więc gdy dziewczęta zażywały kąpiel w stroju Ewy/ b. to mądre z ich strony, nieprawdaż? /, chłopcy obserwowali je przez lornetki. Czy taka sytuacja byłaby możliwa, gdyby obóz żeński był bardziej oddalony? i odwrotnie, czy nie byłoby jeszcze gorzej, gdyby nie było dwu obozów - lecz jeden, wspólny?

Podsumowując, wydaje mi się, że mimo zmiany czasów i warunków, dzia łania harcerstwa, model wychowawczy zaproponowany na pocz. jest wciąż aktualny. Oczywiście chyba nie warto upierać się przy tworzeniu odręb nych hufców i chorągwi, co byłoby tylko daremnym powiększeniem biuro kracji harc. Sądzę, że wystarcza zachować odrębność drużyn.

Nie jestem jednak zwolennikiem klasycznego wychowania harcerekie go, o co podejrzewają mnie niektórzy... Wszak potrzeba kontaktów z ró wnieśnikami płci odmiennej - jest jedną z naturalnych potrzeb ludzi młodych. Jej tłumienie przyniosłoby tylko skutki odwrotne do zamierzo nych. Ponadto większość zdecydowana będzie wszak miała i tak przed sobą przyszłość "koedukacyjną" w rodzinie. O założeniu jej należy myśleć już znacznie wcześniej i przygotować się do tego choćby przez pozna wanie specyfiki drugiej strony. Dadaś do tego okazję i poza szkołą - wspólne kominki, ogniska, gry terenowe, imprezy kulturalne i towarzy skie. Takie kontakty uważam nie tylko za potrzebne, ale i wręcz koniecz ne dla prawidłowego i owocnego wychowania naszych harcerek i harcerzy.

Tomasz Glanz.

P.s. Poglądy powyższe wyrażają punkt widzenia Autora. Uważamy je za ciekawe i godne dyskusji czy uzupełnienia, do czego serdecznie zapra szamy - gdyż argumenty typu przytoczonego w "Szuwajny" art. pewnej d-hny, nie nadają się ani do omawiania.

Rad. "Łącznika".

Z n a s e j   h i s t o r i i

o gen. bryg. "M i l u"

Jest wielu ludzi w naszej historii, których należy otwarcie i z ca ką skusnością nazwać bohaterami. Powinniśmy znać ich życie - przynajm niej w pewnym zakresie, by nie posili w zapomnienie.

August Emil Fieldorf - ur. w Krakowie dn. 20. III. 1895 r. uczył się w tymże mieście, najpierw w szkole powszechnej, potem w V Gimnazjum, skąd przenosi się do Seminarium Nauczycielskiego /tak zwano do 1939-go roku szkoły przygot. nauczycieli szkół powsz./ W swej młodości bywał w domu swego sąsiada - prof. Adama Feliksa Rujwida - twórcy polskiej mikrobiologii. Tam poznaje młodzień, zainteresowaną historią, tworzącą kół ka naukowe i sportowe. Później stali się oni często - w swej znacznej

części kadrą przyszłego Wojska Polskiego.

Mając 17 lat - wstępuje Fieldorf do Związku Strzeleckiego, gdzie koń czy kurs podoficerski. Rozpoczyna swą służbę wojskową dnia 6 sierpnia 1914 r. jako ochotnik, d-cą sekcji /sześciu ludzi-3sekcje - to d-na, 3 d-ny wojskowe - tworzyły pluton i 3 plutony - kompanię/. Był żołnierzem do końca, gdy..lecz zostawmy to na sak. tego skromnego szkicu.

Młody strzelec przechodzi szlak Legionów w składzie IV batalionu - 1-go p. piech., awansując do st. sierżanta już w grudniu 1914r. i prze chodziąc zarazem do oddz. k.m.-ów. Bierze udział w bitwach: Brzegi, Iąg-ko, Łowczówek, Nida, Kujawy... Kończy niższy kurs ofic. i po tzw. kryzysie przysięgowym/gdy część Legionów odmawia przysięgi na wierność ces. Austr-Węgier/, występuje z Legionów i służy do IX. 1918 r. w I Bryg. strzelców cesarskich. Unika jednak służby na froncie, jednocześnie będąc czk. tajnej POW /Polska Org. Wojsk./ . Bierze udział w zajęciu Kra kowa i po odtworzeniu I Brygady Legionów - wraca do niej i wk st. chorążego - uczestniczy w zdobyciu Przemysła. Już przed 1916 r. otrzymał krzyż *Virtuti Militari* V klasy/żołnierski/. Jest kolejno instr. w szkole karabinów maszyn, potem walczy o Wilno w szer. 1-go p. piech. leg. otrzymując Krzyż *Walecznych*. Walczy na terenie Litwy i o Dyneburg, jeszcze dwukrotnie odzn. K.W., ranny, już jako ppor. po raz czwarty otrzymuje K.W. biorąc udział tylko w ost. fazie tzw. "wyprawy kijowskiej". Szybko awansuje: por. w 1920-tym, w nast. roku jest już kapitanem. Kończy nor malną szkołę ofic. piechoty i służy w i dyw. piech. leg. Wapiera ze swą jednostką zamach majowy Piłsudskiego. Przez szereg lat służy w szkole niu obronnym - P.W., przez 4 lata opiekując się Zw. Strzeleckim we Fran cji - oddel. do Paryża. Od 1932r. już jako ppłk. - dowodzi batalionem KOP-u /tj. Korpus Ochrony Pogranicza/ "Troki", potem pułku "Wilno". W r. 1937 zostaje dow. 51-go p.p. Strzelców Kresowych.

W kampanii 1939-go r. walczy na czele tego pułku pod Iżmą - w ramach armii "Prusy". Pułk traci 70% swych stanów i zostaje rozwiązany. Jego d-ca unika niewoli, przez Kraków, Węgry i dalej - dostaje się do Fran cji. Mianowany płk. - ma wracać do Polski, by działać w ZWZ - lecz kłes ka Francji odwieka ten wyjazd. Dopiero z Anglii - drogą przez Afrykę, leci nad Nilem /stąd zapewne Jego pseudonim/. Wiózł do Kraju, jako dele gat Wodza Macz. i Rządu - dokument, określający zasady działania ZWZ. Zostaje inspektorem oddz. I-go Sztabu Kom. Gł. ZWZ a potem w r. 1942 - k-tem Obszaru Białostok.

To płk. "Mil" organizuje i dowodzi jako pierwszy - KEDYW'em /tj. Kierownictwem Dywersji/. Zostaje oddel. w r. 1943, by stworzył tajną org. "Niepodległość"/krypt. "MIE" i jako odp. za nią, nie bierze udział w Powstaniu Warsz. Gory - zostaje ewak. z W-wy i mianowany dn. 28. IX. 1944r. generałem brygady, zostaje odzn. złotym Krzyżem *Virtuti Militari* oraz mian. zast. gen. Okulickiego - ost. K-ta Armii Krajowej.

Gdy gen. Okulicki rozwiązuje AK w dn. 19. I. 1945 r., chce jeszcze spotkać się z "Nilem", by określić przyszłość org. "MIE". Jednak do spot kania już nie dochodzi, gdyż MKWD /tj. Narodny Komisariat Wewnętrznych Dział/ aresztuje "Mila" i choć nierozpoznany - jednie na Wschód. Wraca ciężko chory w r. 1947-m i leczy się w W-wie. Potem jedzie do Ło dzi, by spotkać się ze swą żoną.

Po rozmowie ze swym b. dowódcą, gen. L. Pankiewiczem - postanawia się ujawnić i w drodze do Rady Narod. zostaje aresztowany /r. 1950/, dn. 10. listopada 1950r. Ile przecierpiał fizycznie i jakich upokorzeń doznał - jedna jeden Bóg, może także ci kaci, którzy do dziś schydzają imię Pol s ki /. Zostaje skazany na karę śmierci w r. 1952-gim. Na mocy sławnego art. "O wymiarze kary dla faszystowsko- hitlerowskich zbrodniarzy.. oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.. Wyrok wykonano dn. 24 lutego 1953r. Ciało rzucono zapewne we wspólny dół z wapnem...

Zrehabilitowany pośmiertnie w dn. 4. V. 1957 r. Pewnym zadośćuczynie niem jest fakt ufundowania symbolicznego grobu generała "Mila" na Cment. Komun. na Powązkach przez gen. Jaruzelskiego - ówcz. ministra O.N. /aleja 4, kwatery 14, czwarty - czwartym rzędzie/.

mat. sebr. M.K. wyw.

Z.D.



R z e c z y   c i e k a w e . . .

Z e   ś w i a t a: 1/ W Czechoślłowacji rząd zgodził się na mianowanie dwu biskupów pomocniczych dla kard. Tomáška z Pragi i administratora w Trnawie. Nadal jeet nieobsadzonych 9 spośród 12 stolic biskupich. Mimo, iż to na południu - za Karpaty powiewy wiosny docierają z trudem...

2/ W Madrycie zmarł b. znany na emigracji pisarz, poeta i dziennikarz - Józef Łobodowski.

3/ Ostatnio ożywia się obustronne zainteresowanie społeczności polskiej na Litwie - i polskich organizacji i osób prywatnych w Kraju - wzajemnymi warunkami życia i bardzo przyczynił się do tego i jubileusz Chrztu Litwy i Rusi, jak i odnowa w Zw. Radzieckim. "Czerwony Sztandar" z wilna pisze o kursach języka polskiego w Kownie i drukuje listy warte przeczytania. Czy tylko na tym poprzestaniemy?

z / k r a j u . .

- wkrótce spotkamy się na pogrzebie mjr. "Ponurego" na Wykusie - zachęcamy do wykorzystania okazji do poznania pięknych okolic i spotkania z tymi, którzy tam walczyli.

- W Krakowie, w Kurii biskupiej spotkali się duszpasterze harcercy z całej Polski. Parę słów życzliwych i dobrych skierował do zeb-ranych także ks. kard. F. Macharski.

- Na Śląsku zmarł autor dość sławnego plakatu z "Zaplutym Karłem reakcji". Dobrze, że wraz z czasem - idą w zapomnienie takie fakty i tacy "artyści".

Wiersz Floriana Bałty - "India" z r. 1946.

Miasto z płomieni -  
Gdy noc się ucisza,  
staję czarny -  
Czarny Zawisza  
w ostrołukach cieni.  
  
Wsparty na mieczu  
dłonią zwęgloną  
czekam  
milcząc  
aż wszystkie gwiazdy  
TEŻ SPŁONĄ !

Przed nikim się nie ugnę  
modlitwą chleba .  
Dumny  
z Bogiem  
o Polskę  
stoczę  
`SWIĘTĄ BITWĘ...

Tę bitwę wygram!  
A mniejsza o sławę.  
Jeśli polegnę???  
TO za WARSZAWĘ ! ! !  
Złóżcie mi wtedy  
w dłonie bez sławy  
Spowite cierniem  
serce Warszawy.

Wtedy  
Miasto Zranione  
uniosę do nieba  
gwiazdom wypomnę  
los Polski i Litwy!...

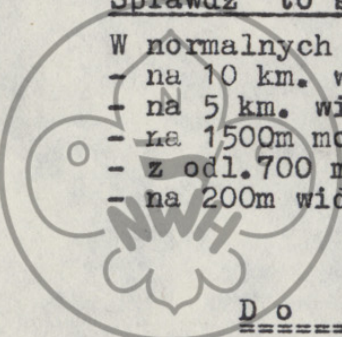
= . . . = . . . =

Sprawdź to sam!

- W normalnych warunkach - na 15 - 18 km. widać wieże dużych kość.
- na 10 km. widać wiatraki / ale gdzie ich dziś szukać!/,
- na 5 km. widać niewielkie domy. - na 2km. widać pojed. drzewa.
- na 1500m można odróżnić rodzaj broni...ana 1000m - ruchność w
- z odl. 700 m. odróżnisz ramy w oknach. - na 400m. - kontury postaci.
- na 200m widać twarze - zaś z odl. 100 m. - widać oczy.

D o   u   ż   y   t   k   u   w   e   w   n .

Nakł. // 99,5 egz. //



archiwum